

IRENA JAROCKA

1946-2012

KOCHAŁY JĄ MILIONY...

Sobotę, 21 stycznia 2012 roku będę pamiętał do końca życia. W samo południe telefon z Polskiego Radia w Gdańsku z informacją o śmierci Ireny Jarockiej i zaproszenie do studia na wspomnienia o tej wielkiejdamie polskiej piosenki. Miałem ten zaszczyt być jej impresariem i współpracownikiem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w okresie kiedy powstała BART - Bałtycka Agencja Artystyczna/1974/ pod wodzą św. Pamięci Dyrektora i animatora kultury Andrzeja Cybulskiego.

Byłem wtedy Szefem reklamy BART-u , a Irena właśnie rozstała się ze swoim mężem i impresariem Marianem Zacharewiczem. Stając się impresariem takiej gwiazdy, uświadomiłem sobie, że otworzyły się przede mną drzwi do wszystkich decydentów kultury , mediów, wytwórni płytowych . Zawdzięczam Irenie wszystko toco później osiągnąłem pracując wiele lat w krajowym przemyśle rozrywkowym. Praca z nią to była przyjemność i zdobycie zawodu, który oficjalnie nie funkcjonował, Irena te moje prywatne” studia” opłacała z własnej kieszeni. Doświadczenia zdobyte u boku Ireny zaowocowały szybką karierą zespołu KOMBI i powołania ruchu muzycznego pn. „Muzyka Młodej Generacji”, który przyczynił się do wypromowania największych gwiazd polskiego rocka w latach osiemdziesiątych.

Irena Jarocka była osobą niezwykłą pod każdym względem. Miała miliony wielbicieli, była ikoną polskiej piosenki. Powszechnie zachwycono się jej urodą, ciepłym głosem i optymistycznym podejściem do życia. Ciężko pracowała na swój sukces. Była chyba wyjątkiem w tej branży, nie miała wrogów, wszyscy zawsze wyrażali się o niej pozytywnie, a ona nawet rozdając autografy załączała do nich charakterystyczne narysowane swoje uśmiechnięte „buźki”. Kochała publiczność i swoich fanów, a oni powszechnie się jej odwzajemniali.

Występowała i nagrywała na całym świecie obok takich gwiazd jak Suzi Quatro, Mirreille Mathieu, Enrico Macias, Abba, Charles Aznavour, Michel Sardou. Nagrywała płyty dla takich wytwórni jak: Philips/Fontana/, Warner Brothers, Crystal/Emi/, Supraphon, Pronit, Muza, Tonpress, Polskie Nagrania, Media Way. Pamiętać będziemy na zawsze takie jej przeboje jak „Gondolierzy z nad Wisły”, „Odpływają Kawiarenki”, „Kocha się raz”, „Wymyśliłam Cię” czy „Motylem jestem”. O jej karierze , sukcesach i zdobywanych nagrodach można by napisać książkę.

Ja będę pamiętał Irenę Jarocką, piękną długowłosą dziewczynę, taką jaką poznałem przed laty w Sopocie. Mało kto kojarzy np. wydarzenie kultowego Non Stopu , 2 lipca 1966 roku, gdzie wystąpiła Irena Jarocka/19 lat/ jako gość Czerwonych Gitar. Akompaniowało jej legendarne trio: Seweryn Krajewski, Jerzy Skrzypczyk i Krzysztof Klenczon. Doskonale to pamięta pisarz i animator rocka- Roman Stinzing, który opowiedział mi ze szczegółami o tym recitalu i spotkaniu w domu u państwa Krajewskich na ul. Książąt Pomorskich 15. Był nią zauroczony, zresztą jak wielu. To właśnie pod tym adresem powstał jej pierwszy przebój „Gon-



dolierzy z nad Wisły” do słów K. Dzikowskiego i muzyki Seweryna. Była jedną z wychowanek słynnej profesor Jadwigi Mickiewiczówny/WSM Gdańsk/ oraz Renaty Gleinert /Gdańskie Studio Piosenki/.

W Sopocie występowała w Operze leśnej, Teatrze Letnim, Teatrze kameralnym, Molo. Tutaj też Podczas Międzynarodowych Festiwalu Piosenki zdobywała nagrody publiczności i „Głosu Wybrzeża”, „Miss obiektywu” i występowała w roli gwiazdy. W całej Polsce miała wielu serdecznych przyjaciół o których nigdy nie zapominała nawet mieszkając wiele lat w USA. Do dzisiaj funkcjonują jej funkcje. Piosenki pisali dla niej wybitni autorzy tekstów i kompozytorzy tacy jak Wojciech Młynarski, Janusz Kondratowicz, Krzysztof Dzikowski, Andrzej Tylczyński, Marek Dutkiewicz, Wojciech Trzciniński, Marian Zacharewicz, Andrzej Korzyński, Leszek Bogdanowicz, Adam Skorupka, Andrzej Januszko.

Podczas pobytu w USA promowała nasz kraj przy każdej okazji, założyła własną fundację i organizowała wiele koncertów charytatywnych m. innymi na rzecz Domów Dziecka w Polsce.

Niezwykle aktywna zawodowo była do końca walcząc z nieuleczalną chorobą. Po raz ostatni spotkałem się z Ireną Jarocką w czerwcu 2009 roku z okazji jej recitalu i promocji książki pt. „Motylem jestem, czyli piosenka o mnie samej” w Gdańsku. Jak zwykle otaczał ją tłum wielbicieli.

Odeszła otoczona miłością rodziny, przyjaciół i fanów.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wojciech Korzeniewski